

któremu to wizerunkowi towarzyszył wychwalający go napis: „syn boskiego Augusta”. Na odwrocie monety był on nazwany „najwyższym kapłanem”. Te otwarcie religijne roszczenia nie mogły być bardziej obraźliwe dla wrażliwości żydowskiej. Następnie słyszymy oczekiwaną odpowiedź. Zamiast wpaść w pułapkę, Jezus zręcznie ją wykorzystuje, by przekazać coś istotnego. Mówi: „Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga”. Tak jak Jezus ujawnił już, że pytający Go, są obłudnikami, tak teraz ujawnia, że ich pytanie stanowi fałszywy dylemat. Stwierdza, że zarówno zobowiązania polityczne, jak i religijne mogą być pełnoprawnie wypełnione. Płacenie podatków to obowiązek obywatela, a służenie Bogu nie zwalnia ze wspierania władz cywilnych. Skoro na rzymskiej monecie znajduje się wizerunek cesarza, to należy ona do niego i powinna zostać mu oddana. Lecz czym jest to, co „należy do Boga”? To osoba ludzka, która nosi w sobie wizerunek Boga żyjącego. **Zatem naszym największym życiowym zobowiązaniem – które dotyczy każdego mężczyzny, kobiety i dziecka, niezależnie od ich narodowości czy obywatelstwa – jest oddanie siebie z powrotem naszemu Stwórcy.**

○○○ AUTORYTET: SZUKANIE, ZNALEZIENIE – DYLEMATY WIERZĄCEJ ○○○



Autor: (Ola) Mam już taki mętlik w głowie, że bardzo Was wszystkich proszę o pomoc. Jestem wierząca, bardzo kocham Jezusa i uznaję Go za swój autorytet. Ostatnio wypowiedziałam się w rodzinie, że bardzo szanuję i cenię Ojca Świętego Jana Pawła II, ale nie uznaję go za swój osobisty autorytet. Uważam, że był wielkim człowiekiem i naprawdę bardzo go za wszystko cenię, ale moim autorytetem nie jest, bo jest nim Jezus. To Jemu powierzam każdy swój dzień, do Niego zwracam się z każdym problemem. O Nim myślę codziennie. Moja rodzina uznała, że jestem głupia i pusta skoro nie uznaję za swój autorytet JP II. Jest mi przykro, bo nie czuję się ani głupia ani pusta. Jakie jest Wasze zdanie na ten temat? Dziękuję z góry za każdą odpowiedź.

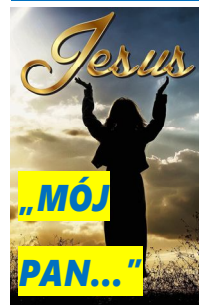
Odpowiedź: (Ada) Jedno nie wyklucza drugiego, a to znaczy, że jeśli uznajemy Jana Pawła II za autorytet wcale nie musi znaczyć, że tym samym rezygnujemy z autorytetu Jezusa. Dla mnie również Chrystus jest autorytetem, ale Jan Paweł II pomagał mi i dalej pomaga ciągle to sobie uświadamiać; bo przyznasz zapewne, iż człowiek czasami traci hierarchię wartości, a tym samym i autorytety. Śledząc życie Karola Wojtyły, a później Jana Pawła II możemy stawiać go sobie za wzór, a więc i autorytet w dążeniu do Chrystusa. Na naszej ziemskiej wędrówce potrzebne są nam podobne autorytety, aby się nie zagubić, aby ciągle utwierdzać się w przekonaniu, że my zwykli ludzie przełomu XX i XXI wieku możemy być naprawdę wierni Chrystusowi i że świętość nie jest zarezerwowana tylko dla już wyniesionych na ołtarze. Warto też wspomnieć, iż Jan Paweł II cieszył się szacunkiem nie tylko wśród katolików, ale i wśród ludzi innych wyznań, a nawet niewierzących. Wniosek stąd, iż był on autorytetem nie tylko, jako głowa Kościoła, ale jako człowiek troszczący się o pokój i dobro dla drugiego człowieka.

○○○ AUTORYTET DLA DZIECKA BOŻEGO... SAM BÓG ○○○

Opowiadanie: Pewien linoskoczek utrzymywał się z wykonywania akrobacji bez zabezpieczeń, na stalowej linie, która znajdowała się na zawrotnej wysokości. Pewnego razu rozciągnął swoją linę na placu targowym małego miasteczka i potem przez megafon zaprosił ludzi do podziwiania swych umiejętności. Zebrał się duży tłum. Akrobata przeszedł po linie – najpierw powoli, potem biegiem, następnie krokiem tanecznym. Ludzie klaskali z entuzjazmem. Mężczyzna umieścił na linie krzesło, opierające się jedynie dwoma nogami o linę, a potem usiadł na krzesle i rozłożył gazetę, udając, że ją czyta. Huśtał się niebezpiecznie naprzód i w tył, wywołując okrzyki grozy wśród widzów. Akrobata zawsze z uśmiechem odzyskiwał równowagę na cienkim drucie stalowym. W pewnej chwili akrobata pokazał rower i zwrócił się do publiczności z pytaniem: „Chcę przejechać rowerem po linie tam i z powrotem. Sądźcie, że mi się to uda?”. „Z pewnością!” – Krzyknęli wszyscy. Akrobata uśmiechnął się: „Jeżeli tak ufacie mojej zręczności, niech jeden z was przejedzie się ze mną po linie na rowerze”. Na placu zapanowała cisza. Nikt nie miał tyle odwagi. Nagle wystąpił jakiś chłopiec. „Ja pojedę z tobą na rowerze!” – zawołał. Akrobata wskazał mu drabinkę, po której miał wejść na wysokość liny. Usadził go na ramie swego roweru i zaczął spokojnie pedałowac, zachowując doskonałą równowagę, podczas gdy tłum wstrzymał oddech. Akrobata przejechał po linie dwukrotnie. Na zakończenie słychać było entuzjastyczny aplauz. Gdy chłopak zszedł na ziemię, ktoś go zapytał: „Czy tam w górze nie bałeś się?”. Chłopczyk uśmiechnął się. „Ani trochę. Ten akrobata to mój ojciec!”. (Bruno Ferrero, Akrobata). *Gdyby tak ludzie zaufali Jezusowi – Bogu – Zbawicielowi.*



○○○ KTO JESZCZE POTRZEBUJE AUTORYTETÓW? ○○○



Europa coraz bardziej zmagą się z kompleksem autorytarnego przywództwa. Z lęku przed otwarciem drogi dla dyktatorów na miarę Hitlera czy Stalina, Europa niszczy w zarodku wybitne osobowości. Nie lubi jednostek wybijających się ponad przeciętność, ponieważ boi się silnych przywódców. Media europejskie robią wszystko, by zdyskredytować każdy autorytet. Stawiają sobie za cel, aby nikt nie zasługiwał na szacunek. Czy to, że nie poradziłyśmy sobie z historią dwóch wojen światowych, Holokaustem i czasami Stalina oznacza, że musimy zniszczyć każdy autorytet? Czym jest autorytet? To miejsce Bożego wybrania i powołania, postawa odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi. A także miejsce wykonania Bożych zleceń, gotowość do rozliczenia. Czym jest szacunek dla autorytetu? **To wsparcie udzielane osobie w autorytecie, by wykonała Boże zlecenia jak najlepiej. Oraz modlitwa o nią, pomoc w niesieniu odpowiedzialności i świadomość, że każdy odpowie za siebie.**

○○○ Z PRZYMRUŻENIEM OKA ○○○

Student pyta kolegę: – Byłeś na wykładzie? – Nie, przespałem się w domu.

